Cena numeru 10 mk.

Nr. 104. Wilno, Środa 7 września 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 200. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 250.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228 || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

Cena ogłoszeń. Za wiersz petitowy jednaszpaltowy: przed tekstem 80 m. polskich.; za tekstem 35 mk.; w tekście 100 mk. Reklamy za wiersz 50 mk.

WRZESIEŃ **7** Środa.

Dziś – Reginy P. M.

Jutro—NarodzenieN.M.P.

Wschód słońca—5 18
Zachód słońca – 6 39

TEATRY I WIDOWISKA.

Polski" — „Oczy księżniczki Fathmy".
„Powszechny" —„Popychadło"

KINA:

„Jutrzenka" — Katastrofa starego młynu.
„Polonja" — Juljan Apostata.
"Sztremer" — „Tajemnica dworu Maharadży".
„Eden" — „Śmierć Jej Majestatu".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11 — do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½ — 8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).

Z dn. 5 września 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Korony szwedz.	—	—	—
Rub. Cars. 500	—	—	—
„ „ 100	—	—	—
„ Dm. 1000	—	—	—
„ 250	—	—	—
Srebro: ruble .	—	—	—
Bilon rosyjski	—	—	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	37,36	--	—
„ „ 100	—	—	—
„ „ 50	—	—	—
Mk. fińskie	—	—	—
Ost marki 1000	35,25	34,25	35,10
Listy Z. m. W.	—	—	—
Franki francus.	235	225	—
Dolar. St. Zjed.	3125	3050	3100 3115
Kanadyjskie .	—	—	—
Złoto: ruble .	147000	145000	145,750
Dolary srebrne.	—	—	—
Akc. i pap. %-e			
L. Z. W. B Z	1025	960	990,1025
A. W. B. Z.	—	—	—
New Jork . .	3440	3340	3430
Czeki Londyn.	12000	10500	—

Giełda Ryska.

RYGA, (EE). Giełda ryska z dnia 5 b. m. Funt sterling 1380, dolar 368.50, frank 29, szwedzka korona 80.25, duńska 65.50, ostrubel 8.30, niemiecka marka 4.20, fińska 5.50, estońska 0.62, polska 0.12, czechosłowacka 4.48.

NOWE KSIĄŻKI.

Witkowska. H. **Z dziejów ludzkości.** Wyd. 2 gie, przejrzane i uzupełnione. Str. 144.

Dzieje ludzkości — to dzieje wszystkiego, co powstawało i rozwijało się na świecie pod wpływem rąk i twórczej myśli człowieka. Jest to więc historja kultury w ogólnych zarysach przedstawiająca wszystkie zjawiska życiowe na całym świecie, u wszystkich ludów. „Z dziejów ludzkości" H. Witkowskiej jest właśnie taką historją kultury, przeznaczoną dla młodzieży wyższych klas szkół średnich oraz dla ogółu czytelników, chcących zapoznać się z tym przedmiotem. Niezbyt obszerne ramy tej pracy, uzupełnionej działem: „Polska i jej stanowisko w dziejach cywilizacji", mieszczą jednak w doskonale opracowanych działach niezbędne dla każdego wiadomości.

Nowy projekt Hymansa.

Różni się od poprzedniego.

GENEWA. (Pat.). (Specjalny korespondent donosi): Sekretarjat Ligi ogłasza komunikat: Hymans wypracował nowy program układu rozwiązania sprawy Wileńskiej. Według programu miano ustalić jednocześnie los Wilna i uregulować stosunki polsko - litewskie. Tekst projektu, różniący się w kilku punktach od poprzedniego, został podany do wiadomości delegatów, którzy powiadomią Hymansa przed 12 b. m. czy zgadzają się na przyjęcie.

Czesi neutralni.

BERLIN. (Pat.). Stanowisko Czechosłowacji wobec kwestji Śląskiej w Radzie Ligi wywołało w Berlinie wielkie zaniepokojenie i zdumienie, gdyż rząd czeski oświadczył niedawno swoje desinteressement w tej sprawie. W politycznych kołach niemieckich nie mogą zrozumieć zwrotu dyplomacji czeskiej na korzyść Polski tembardziej, że Czesi otrzymali niedawno od Niemiec znaczne kredyty.

Kampanja antypolska na Łotwie.

RYGA. (Pat.). Dnia 28 i 29 sierpnia bawił tu Purickis. Podobno omawiano sprawę konwencji wojskowej. Kampanja przeciwpolska prasy łotewskiej w sporze polsko-litewskim przybiera ostrzejszy charakter, wzywając rząd, aby wyszedł ze stanowiska neutralności.

Układ Polska—Państwa Baltyckie (?)

Tak twierdzi prasa fińska.

HELSINGFORS. (EE.) Prasa tutejsza podaje, jakoby w Helsingforsie zawarty został ostateczny układ między Polską a państwami Baltyckiemi.

Odmowa de Valery.

Arbitraż dla interpretacji warunków.

LONDYN. (Pat.) Odpowiedź de Valery zaznacza, że propozycje angielskie jako oparte na angielskim postulacie Unji między Irlandją i Anglją, który Irlandja jako niepodległa republika odrzuca, zostały również odrzucone. Odpowiedź wyraża zgodę poddania interpretacji pod neutralny arbitraż.

ZE SWIATA.

Niemcy krytykują Askenazego.

GENEWA, (Pat.) „Frankfurter Zeitung", przedrukowując wywiad z Askenazym, krytykuje ustęp, oświadczający, że charakter polski Śląska nie ulega wątpliwości, również ustęp surowo oceniający metodę historyków niemieckich.

Zamach na Gorkiego.

Według uzupełniających wiadomości w spisku antybolszewickim w Petersburgu wymienione były przygotowania do zamachu na Ancelewicza i Gorkiego. Centrum spisku znajduje się podobno w Paryżu, kierowane jest przez gen. Judenicza, Władimirowa, Struwego, Grimma i Kokowcewa. Rezultatem wykrycia tego spisku — nowy teror w bolszewji. (EE.)

Gubernja Witebska objęta powstaniem.

Kamieniew wyjechał do Witebskiej gub. w celu likwidacji powstania. (Pat.)

Z POLSKI.

Generał francuski w Krakowie.

KRAKÓW, (Pat.) Francuski generał Dupont, przewodniczący międzysojuszniczej komisji wytyczenia granicy polsko-niemieckiej na Śląsku, przybywa do Krakowa na dwa dni celem zwiedzenia miasta.

Dziennikarze skandynawscy do Polski.

Dziennikarze skandynawscy urządzają wycieczkę do Polski. Przybędą do Gdańska dnia 13 września, objadą całą Polskę. (EE.)

Poświęcenie okrętu.

GDAŃSK. (Pat.). Odbyła się pod Gdynią oroczystość poświęcenia okrętu szkolnego marynarki polskiej „Lwów" w obecności przedstawicieli rządu, oficerów okrętów wojennych i publiczności polskiej Gdańska, Zeppot i Gdyni.

Koncerty orkiestry p. Namysłowskiego.

Z radością niewątpliwą powitała publiczność nasza przyjazd orkiestry p. Namysłowskiego, dobrze już oddawna tutaj znana i wszędzie ciesząca się niesłabnącem powodzeniem. Nic w tem dziwnego. Zespół jest zgrany wybornie i w odtwarzaniu polskiej muzyki ludowej jest chyba nie do prześcignięcia. Trzeba słyszeć te ogniste mazurki, porywające oberki i krakowiaki, formalnie elektryzujące niepospolitą werwą wykonania. Szczególne powodzenie mają utwory z przyśpiewywaniem.

Wykonanie muzyki niepolskiej także stoi na poziomie zupełnie artystycznym, czego dowody mieliśmy w bardzo udatnem odegraniu całego szeregu utworów. Taka trudna i wymagająca urozmaiconego wykonania uwertura „Robespierre" Litolfa nie pozostawiała nic do życzenia, jeżeli się pod uwagę weźmie, że sama kompozycja w swem założeniu wymaga większej znacznie orkiestry, aby dynamika jej była należycie usto sunkowana.

Walce, w charakterze specyficznie wiedeńskim, utracają zwykle wiele uroku sobie właściwego, w wykonaniu obcem; nie udało się i p. Namysłowskiemu uniknąć w zupełności tego niebezpieczeństwa.

Najzupełniej zasłużone powodzenie koncertów i frenetyczne oklaski działają zachęcająco do uczęszczania na występy orkiestry, która na tak krótko do nas przybyła. —cz.

Tylko pod kontrolą ofiarodawców.

Poddane gwałtownym eksperymentom socjalnym państwo rosyjskie woła dzisiaj przed Europą o pomoc. Ludność Rosji znalazła się wobec grozy śmierci głodowej.

Abstrahując wszelkie motywy polityczne, wszystkie państwa Europy, a między niemi i Polska, stanęły gotowe do pomocy nieszczęśliwej ludności pod warunkiem, że pomoc ta będzie się odbywała pod kontrolą mocarstw zagranicznych i społeczeństwa Rosji. Warunek ten był zrozumiały. Chodziło mianowicie o to, by zapasy żywnościowe, nadchodzące z Europy przez Polskę trafiły do głodnych — nie były zaś wykorzystywane przez rząd sowiecki dla swej barbarzyńskiej często polityki.

W dotrzymaniu warunku tego przez bolszewików najwięcej zainteresowana jest Polska: zależy nam, jako najbliższym sąsiadom, aby ludność Rosji nie szukała nazewnątrz kawałka chleba, cisnąc się ku granicom Polski, gdzie ich może spotkać kula i bagnet, jak ktoś obrazowo powiedział, z drugiej zaś strony nie możemy dopuścić, aby skazany na bezczynność zewnętrzną i zaniechanie swych celów imperjalistycznych rząd sowietów wzmocniony pomocą państw zachodu i Polski — rzucił się ponownie do awantur wojskowych, rzucił się ku granicom Polski w parciu swem na zachód.

Dzisiaj stoimy wobec ważnego faktu, który wpłynąć musi na dotychczasowe stanowisko państw, gotowych dopomóc Rosji: Sownarkom zlikwidował komitet pomocy głodnym, złożony z przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego. Tym razem furja rządu sowieckiego uzewnętrzniła się na rosyjskim Komitecie społecznym. Skąd pewność, że takiż los nie spotka komitet czy przedstawicieli państw Zachodu?

I tutaj właśnie rozpoczyna się szereg naszych zastrzeżeń. Jeżeli rząd sowietów istotnie chce otrzymać pomoc dla ludności Rosji, to powinien zagwarantować prawo swobodnego poruszania się i zupełną autonomję podobnych komitetów. Jeżeli zaś zechce nie tylko że kierować nimi, lub wpływać na nie, ale zechce li tylko kontrolować — stanowczo pomoc ludności Rosji powinna być wstrzymaną, bo wiemy, że taka „kontrola" może często wypaczyć myśl i intencje ofiarodawców, a produkty żywnościowe trafią nie do umierającej ludności Rosji a do sownarkomów, czrezwyczajek i innych „szlachetnych" instytucyj czerwonego caryzmu.

Mówiąc o tem, pamiętamy, że wchodzi tu w grę życie miljonów ludzi: naród rosyjski wije się w boleściach głodu. Wyczerpany do reszty przerzuca się od wzniosłych mistycznych rojeń, od ekstazy religijnej do bestjalskich wyuzdań, do barbarzyńskiego rozpasania, czeka przyjścia mesjasza, Antychrysta, a widzi, że wszędzie się rozpiera „griaduszczyj cham", motłoch bolszewicki. Maksym Gorkij, ów człowiek, który stracił całą powagę swej bezstronności, swego przedstawicielstwa duchowego Rosji, swej niezależności intelektualnej—a stał się dziś chorągiewką na domu czerwonych satrapów — niech, jako inicjator pomocy Rosji— zastanowi się poważnie nad stanem rzeczy i jeśli ma wpływy, w co wątpić należy, niech przekona rząd sowiecki, że tylko bez ich kontroli, całkowicie przez państwa zachodu kierowana może przyjść pomoc miljonowej rzeszy tych, co od terroru carskiego i romanowskiej przemocy, nie zaznawszy chwil wolnego życia państwowego, przeszli pod batogi krasnych carów i metody nowoczesnego państwa giljotyny. *W. P.*

Walka o „Straż Kresową".

IV.

Abstynencja czynników postępowych i demokratycznych w walce nar. dem. z tow. „St Kr." wypływa głównie z taktyki stosowanej przez tę ostatnią, by zdobyć sobie zaufanie wsi, taktyki w wielu wypadkach demagogicznej i mogącej przynieść krzywdę interesom Państwa. Następnym powodem będzie uprawianie przez „Straż Kresową" i stojącą za nią „Org. Mł Nar." nieodpowiedzialnej polityki, bez wyraźnie określonego celu i często tak dalece zmiennej, iż nawet orjentujący się w polityce inteligient, nie jest w stanie zrozumieć co, naprawdę, „Straż Kresowa" reprezentuje, czego chce i do czego dąży. Zupełny brak kontroli społeczeństwa lub rządu, zarówno nad faktyczną działalnością Tow. jak i jego funduszami, co pozwala np. na wydawanie krociowych sum państwowych pieniędzy na „własne" lecz nikomu nie potrzebne organy polityczne w rodzaju „Gazety Wileńskiej", dopełnia reszty i zmusza demokrację do poważnej rezerwy, a nawet nieprzychylnego stanowiska względem „Straży Kresowej". Niebrak też i ekscesów oraz „lapsusów" poszczególnych instruktorów, za co jednak nie można winić całego Tow.

Duży też wpływ na takie ustosunkowanie miał i pierwszy endecki okres „Straży Kresowej" na gruncie wileńskim za sławetnych rządów neo-endeków pp Teofila Szopy i Natansona.

Można śmiało powiedzieć, iż panowie ci założyli fundamenty pod obecny układ stosunków osamotniający w zupełności „Str. Kres.". *ski.*

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.

Wywiad z prof. Askenazym.

GENEWA. (P. A. T.). Od specjalnego korespondenta P. A. T. „Neue Züricher Zeitung" publikuje wywiad z prof. Askenazym. Delegat Polski, zapytany przez przedstawiciela dziennika o to, z jakiemi uczuciami delegacja polska przybywała do Genewy, odpowiedział:

Niewątliwie delegacja polska wolałaby przybywać do Genewy w jednym tylko celu współpracowania z innemi narodami przy problematach ogólnego znaczenia, jakiemi będzie się zajmowała druga sesja plenarnego Zgromadzenia Ligi Narodów. Niestety, sama już obecność delegacji polskiej w Genewie na długo przed datą 5-go września t. j. datą otwarcia Zgromadzenia Ligi, dowodzi, że państwo polskie jeszcze i teraz, w dwa lata po podpisaniu traktatu pokojowego niema jeszcze wszystkich swych granic ściśle oznaczonych. Nie bacząc na taką sytuację Polski, pragniemy z całą ufnością współpracować z Radą Ligi. Liga Narodów już oddała wielkie usługi, a obecnie, jak się zdaje, przy jej współdziałaniu jesteśmy na drodze do urzeczywistnienia normalnej kooperacji pomiędzy Polską a Gdańskiem, co jest w najwyższym stopniu pożądane w interesie obu stron. Co się tyczy sporu polsko - litewskiego, to rokowania, jak się zdaje, utknęły obecnie na martwym punkcie z winy rządu kowieńskiego, który z uporem odmawia poddać się uchwale czerwcowej Rady Ligi, przyjętej jak wiadomo bez trudności przez Polskę. Polska szczerze pragnie likwidacji sporu, jednakże przez przyjęcie wzmiankowanej uchwały Rady Ligi, Polska doszła już do kresu możliwych ustępstw. Dalej prof. Askenazy podniósł niczem nieuzasadnione twierdzenie rządu kowieńskiego, jakoby Wilno z powodu odłączenia go od Kowna było na drodze do upadku ekonomicznego. Trudno o coś bardziej fałszywego niż twierdzenie powyższe. Pewne trudności ekonomiczne, odczuwane przez Wilno, były wyłącznie skutkiem wojny i inwazji bolszewickiej. Ostatniej wiosny Polska przyszła Wilnu z pomocą, pozatem żniwa dały świetne rezultaty, tak, że obecnie sytuacja Wilna jest o wiele lepszą od sytuacji Kowna, co zresztą potwierdził w ostatnich dniach przebywający w Genewie pułk. Chardigny. W sprawie Górnego Śląska pod kreślił prof. Askenazy zaufanie Polski do wszystkich członków Rady Ligi, a między innemi także do lorda Balfoura, któremu Polska nigdy nie zapomni, że on-to, jeden z pierwszych podczas wojny, już na początku 1917 r. zajął stanowisko wyraźne na rzecz niepodległości Polski. Co się tyczy decyzji Rady Ligi niezapraszania w chwili obecnej Polski do wzięcia udziału w posiedzeniach w sprawie G. Śląska, czego Polska mogłaby się domagać w myśl Traktatu o Lidze, — to zdaniem prof. Askenazego, decyzja ta prawdopodobnie została spowodowana ważnemi istotnie względami na dogodność takiej procedury. W łonie Rady Ligi możemy mieć wyłącznie przyjaciół, bo wszak nie jesteśmy niczyimi nieprzyjaciółmi. Przy końcu wywiadu prof. Askenazy ostro potępił wciąż ponawiane usiłowania historyków niemieckich, zmierzające do udowodnienia rzekomo niemieckiego charakteru G. Śląska, przyczem historycy niemieccy nie wahają się uciekać do takich argumentów, jak warunki etnograficzne w tym kraju w V lub VI wieku, jak to uczynił w ostatnich dniach znany niemiecki profesor Rachfahl na łamach „Frankfurter Zeitung". Dowodzi to tylko — powiedział prof. Askenazy, — że uczeni niemieccy dotychczas nie zaniechali podporządkowywania nauki polityce, co jak wiadomo, było hasłem Niemiec przez cały czas trwania wojny.

Przed wojną rumuńsko-bolszewicką.

Bolszewicy twierdzą, że jest nieuniknioną.

RYGA. (Pat.) Z Moskwy donoszą że w kierunku granicy Rumuńskiej ciągną bolszewickie eszelony wojskowe. W bolszewickich sferach rządowych panuje przekonanie, że konflikt zbrojny między Rumunją i Rosją jest nieunikniony. W związku z tem generał Tugaczewski wezwany został do Moskwy i mianowany szefem Sztabu Generalnego. Trocki bawiący w Kijowie udaje się nad granicę Rumuńską.

Bez namiętności i nacisku.

Zadowolenie prasy francuskiej.

Polska nie ma zamiaru rezygnować z przysługujących jej praw.

PARYŻ. (Pat.) Prasa daje wyraz zadowolenia z powodu decyzji genewskich, rokując że ostateczna decyzja będzie powzięta bez namiętności politycznej i nacisku tendencyjnego opinji publicznej. Dzienniki donoszą, że Hymans oświadczył, iż problemat górnośląski przecinany na części składowe zbadany zostanie w całokształcie. „Echo de Paris" komunikuje, że w kołach polskich decyzja Ligi wywarła dobre wrażenie, gdyż dowodzi to, że Liga pragnie bezstronności. Również dodatnio oceniają postanowienie upoważniające Komisję do zasięgania opinji ludności śląskiej. Ujawniają natomiast rezerwę co do decyzji nie zaproszenia Polski do udziału w pracach. Polska nie ma zamiaru rezygnować z praw przysługujących jej na zasadzie artykułów traktatu wersalskiego.

List z Austrji.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Wileńskiego").

„T-wo ochrony interesów polskich".

Co o nim pisze prasa wiedeńska.

Wiedeń, w sierpniu.

W ostatnich numerach swych, prasa zagraniczna, przeważnie antypolska, rozpisuje się szeroko, krytykując działalność „T wa ochrony interesów polskich", organizacji mającej za główne zadanie zwalczanie Żydów i wprowadzenie, na wzór Rosji, ograniczeń osiedlenia się Żydów. Przychylniejsze nam organy lewicowe Wiednia i Pragi uważają to za bardzo szkodliwą operację narod.-demokracji, która znalazła wdzięczne pole działania w Poznaniu, rzuciła tam wpierw hasło walki antyżydowskiej, aby potem wykorzystać swe wpływy dla celów partji. Bezwątpienia, że tego rodzaju taktyka n.-d. przyniesie jej pewne korzyści moralne, lecz niestety z wielką szkodą dla ogółu polskiego. Ziarno to rzucone teraz, tembardziej znalazło podatny grunt, gdy zgorączkowane umysły korzystają z każdej okazji zwalczania przeciwnej partji. Lecz raz rzucone hasło wyrządziło szkodę również tam, gdzie może skierowanem nie było, rozbudziło bowiem wrogie usposobienie w stosunku do Polaków z Kongresówki, co według zdania „W-r Morgen Ztg." miało być powodem odseparowania się Poznania od reszty Polski.

Odzywają się głosy zagranicą, że nie powinniśmy jednak zapominać o niezaprzeczenie dużych wpływach kapitału niemieckiego wzgl. żydowskiego na bieg spraw europejskich, że akcja taka, jaka obecnie przez narodową demokrację zainicjowana, przynieść nam może fatalne następstwa.

Kwestja naszych granic, Górny Śląsk, Wsch. Małopolska i Wilno dotąd nie uregulowane, przeciw nam większość Europy, a teraz znowu rozdmuchiwanie przez prasę wiedeńską, praską i berlińską, sprawy „wysiedlania" Żydów, napewno korzyści nam nie przyniesie.

Wszak organizowanie i ogłoszenie programu tego Towarzystwa było tylko dolaniem oliwy na ogień; wrogo nam usposobieni Niemcy i Żydzi, szukający byle jakiej sposobności, skorzystają obecnie znów z nadarzającej się okazji, by przedstawić Radzie Najwyższej, że niegodni jesteśmy przyznania nam spornych terenów, że nie dotrzymujemy warunków traktatu i t. d.

Wszelkie jednak niebezpieczeństwa grożące Polsce, mówi jedna z gazet wiedeńskich, nie zdołają zdaje się zmitygować narodowej demokracji, która we wszystkich widzi swych wrogów i wszystko zło zwala na karb przeciwnych partji lub — Belwederu.

Okazuje się koniecznem wyjaśnienie zagranicą prawdziwego programu tego Towarzystwa, zatwierdzonego przez rząd, względnie jakie rząd nasz względem niej zajmuje stanowisko.

L. Belm.

SELMA LAGERLÖF.

6)

Matylda Wrede.

Z upoważnienia autorki z oryginału szwedzkiego przełożył **Konstanty Bukowski.**

W chwili kiedy go dotyka, więzień, mający kajdany zarówno na rękach jak na nogach, zrywa się z podłogi i staje jakby cudem wyprostowany. Zdumiona jest tą niezwykłą zwinnością i giętkością, a bardziej jeszcze podziwia jego samego, gdy stoi teraz przed nią. Jest najwyższym mężczyzną jakiego kiedykolwiek widziała, prawdziwy olbrzym, ale tak dobrze zbudowany, że wydaje jej się pierwowzorem człowieka. Twarz jego równie piękna jak wszystko w nim, postawę ma książęcą.

Odwiedzająca więźnia dama, cofnęła się mimowoli na jeden krok, gdy tak nagle zerwał się z podłogi. W samej rzeczy ma ona wszelkie powody do obawy, bowiem wyraz twarzy rozbójnika jest więcej niż groźny. Wygląda na człowieka, którego cierpliwość została doprowadzona do ostateczności, co teraz gotów, z najbłahszego powodu, unieść swe skrępowane ręce do ciosu, mogącego paść dostatecznie ciężko, by zabić każdego kogo by trafił.

Zrozumiał zaraz, że ją przestraszył i uśmiecha się pogardliwie.

„Co pani za jedna?", mówi z taką miną jakgdyby przemawiał do pełzającej po leśnej dróżce mrówki.

Ona wymienia swe nazwisko i powtarza, że przybyła doń z pozdrowieniami. Zła jest na siebie, gdyż spostrzega, iż mówi tonem niepewnym. Opanowała już jednak pierwsze chwilowe wrażenie strachu. Teraz odczuwa przygniatającą beznadziejność. Ma wrażenie, że przybyła do klatki pięknego leśnego zwierzęcia, którego nie jest w stanie oswoić i opanować.

Rozbójnika ciągle jeszcze nie obchodzą pozdrowienia, ale zastanawia się nad jej nazwiskiem.

„Matylda Wrede", mówi. „To pani może jest krewną generała z Wasa?"

„Ojciec mój był generałem i gubernatorem w Wasa. Czy Halonen znał go? Obecnie już nie żyje".

Wysoki, postawny więzień mierzy się pogardliwem spojrzeniem. „Generał był wspaniałym mężczyzną. Szkoda, że pani do niego nie podobna".

Gdy to powiedział, ciało jego napręża się do skoku, a oczy błyszczą złowrogo. Można przypuszczać, że usiłuje rozdrażnić swego gościa i zmusić do niegrzecznej oraz karcącej odpowiedzi, ażeby mieć powód do napaści. Podczas gdy Matylda Wrede waha się jeszcze, czy ma coś na ostatnią odpowiedzieć uwagę, wzrok ich spotyka się i szybko spostrzega morderczą iskrę, czyhającą w kącie jego oka. Widzi, że życie jej w niebezpieczeństwie, to jednak pobudza nagle specjalny jej dar tę intuicję, która ją naucza, jak ma się obchodzić z występnymi i zbłąkanymi ludźmi. Przez to, powraca cała jej pewność siebie i nawet bawi ją widoczne przekonanie nieoswojonego człowieka leśnego o swej wyższości, naprzekór biedzie, w jaką popadł.

„Wszyscy nie mogą być tak piękni jak Halonen i mój ojciec", odpowiada śmiało, „ale musimy jednak również żyć".

Naprężenie w postawie rozbójnika słabnie, wyprostowywa się. Chwila to dłoń do zadania ciosu niestosowna. Odpowiedź jej rozbraja go.

„Ależ pani jest zupełnie rozsądną osobą", mówi śmiejąc się. „Sądziłem, że pani tu przyszła jedynie po to, by prawić morały".

Znowu zabłysła w jego oku złowroga iskra. We wszystkiem co mówi jest pułapka. Chce ją rozdrażnić i sprowokować do ostrej wymiany słów, by mieć powód rzucenia się na nią.

Odpowiedź jej następuje z godnością i niezachwianą pewnością siebie.

„Jeżeli Bóg pewnego dnia pozwoli wam, Halonen, zbliżyć się do siebie, miło mi będzie wskazać drogę do jego tronu. Nim to nastąpi, mówmy lepiej o czem innem".

Rozbójnik zdaje się jej nie rozumieć.

„Dlaczego pani tu przyszła, skoro pani nie chce prawić morałów?" zapytuje nasrożony.

„Przyszłam do Halonen'a jak do innych tu w więzieniu, ażeby wam udzielić wszelkiej możliwej pomocy. Mogę wam pisać listy, jak również dostarczać wiadomości od waszych najbliższych, a jeśli zas znajduje się tam w lesie kobieta lub dziecko w niedostatku, teraz, gdy Halonen został ujęty, chętnie im prześlę zasiłek". (D. n.)

Życie spółdzielcze.

OD REDAKCJI.

Dążąc stale do zawarcia w piśmie naszym całokształtu życia społeczeństwa i dania czytelnikowi maksimum korzyści wprowadzamy nowy dział p. t. „Życie spółdzielcze", który w miarę możności, będziemy się starali rozszerzyć i uzupełnić.

Życie spółdzielcze w 2-ej Armji.

Sławną stała się w kraju 2-ga Armja pod względem organizowania spółdzielczości w szeregach swych oddziałów. Ludzie interesujący się pracą spółdzielczą z prawdziwym zachwytem odczytują kroniki o początkach ruchu spółdzielczego w Anglji, o nadzwyczajnej wytrwałości i stalowym harcie tkaczy Pochdalskich, którzy jako „pionierzy słuszności" pierwsi zorganizowali wzorową kooperatywę, opartą na zdrowych demokratycznych zasadach współpracy i jedności wszystkich.

Śmiem wierzyć, że po upływie kilkudziesięciu lat, przyszłe pokolenia nasze, będą również podziwiały nadzwyczajne wysiłki dzielnych bohaterów-żołnierzy, którzy, pragnąc się uwolnić od niemiłosiernego wyzysku i oszukaństwa prywatnych sklepikarzy, co to w czasie wojny stracili granice swych chciwości w wyzyskiwaniu kupujących, przystąpili do organizowania własnych sklepów, opartych na zasadach spółdzielczych.

Planowy ruch spółdzielczy w Armji, rozpoczął się w końcu 1920 r., lecz główny rozwój tej pracy przypada na pierwszy kwartał roku bieżącego.

Miło jest widzieć do jakich świetnych rezultatów doszli młodzi kooperatyści Armji, w wyjątkowo krótkim czasie.

Można śmiało powiedzieć, że niema oddziału w 2-ej Armji, w którym by nie istniała spółdzielnia żołnierska, lub oficerska.

Przy każdej Dywizji zorganizowano hurtownie spółdzielcze, które istnieją, jako Okręgowe Związki Spółdzielni żołnierskich. W oddziałach, należących do dywizji, spółdzielnie posiadają kapitał udziałowy, złożony przez udziałowców żołnierzy. Hurtownie mają kapitał z udziałów poszczególnych spółdzielni i pożyczek i tym sposobem zorganizowany handel spółdzielczy wśród żołnierzy przynosi im olbrzymie korzyści, gdyż po cenach sprawiedliwych i w gatunkach dobrych mają możność zaopatrywania się w towary.

Ale nie tylko powstają spółdzielcze sklepiki, przy spółdzielniach żołnierze zakładają sobie świetlice, w których utrzymują biblioteki i czytelnie, oraz urządzają pogadanki i odczyty. Często przy spółdzielniach spotyka się fryzjernie i warsztaty szewckie i krawieckie, a ponieważ zwykle wśród udziałowców żołnierzy znajdują się fachowcy, więc za zgodą swych Dowódców stale, lub w pewnych oznaczonych godzinach, szyją nowe, lub reparują stare ubranie i buty, albo bardzo tanio, naprz. po 5 mk. strzygą i golą się „u siebie".

Chcąc prowadzić wzorowo pracę spółdzielczą, trzeba posiadać niezbędne wiadomości z tej dziedziny. Otóż D-two 2 Armji, chcąc okazać jaknajdalej idącą pomoc, organizowało kilkakrotnie kursa spółdzielcze dla kierowników spółdzielni żołnierskich.

Pierwszy kurs odbył się w lutym b. r., trwał tylko trzy dni, słuchaczy było siedmiu, drugi, zorganizowany w marcu trwał dni 15 i słuchaczy było 20-tu, trzeci zaś najpoważniejszy odbył się w czasie od 26 czerwca do 25 lipca, słuchaczy było 60 ciu, którzy już reprezentowali wszystkie dywizje i rodzaje broni, jakie się tylko w 2 Armji znajdują.

Obecnie czynione są przygotowania do urządzenia czwartego kursu spółdzielczego dla osadników żołnierzy, który rozpocznie się 20 września i będzie trwał do 20 października. A oprócz kursów dla kierowników urządzane bywają często w świetlicach pogadanki dla żołnierzy o znaczeniu organizacji spółdzielczej; biblioteki przy spółdzielniach zaopatrzone są w odpowiednią ilość broszurek spółdzielczych.

Obecnie został opracowany i wydany przez Inspektorat Spółdzielni Wojskowych 2 Armji podręcznik pod tytułem „Jak założyć i prowadzić spółdzielnię żołnierską, słowem spółdzielcy — żołnierze 2 armji nie tylko myślą o stronie materjalnej swych spółdzielni, ale pracują nad sobą duchowo, i dla tego ruch spółdzielczy 2 Armji potężnieje, żołnierze zrzeszeni w spółdzielniach wyrabiają się na dzielnych obywateli — gospodarzy, i co najważniejsze obecnie żołnierze ci, zrzeszeni w spółdzielniach nie pozwalają się wyzyskiwać paskarzom i pośrednikom.

Szkoda tylko, że nie wszyscy i nie wszędzie należycie doceniają pracę spółdzielczą w wojsku.

Mieczysław Pietrzak.

Żołnierze!

Drożyzna i nieuczciwość prywatna sklepów i paskarzy zmusza nas, żołnierzy, do tworzenia sklepów żołnierskich spółdzielczych, żeby ułatwić sobie możność egzystencji i nie dać się wyzyskiwać spekulantom.

Rząd i Dowództwo Wojskowe stara się wszelkiemi siłami przez stworzenie spółdzielni dopomódz do łatwiejszego nabywania towarów po cenach zniżonych.

W tym celu w każdym pułku organizuje się spółdzielnia. Szybki rozwój spółdzielni zależy od was samych. Bierzcie przykład z wielu innych pułków, gdzie każdy żołnierz wpłacił udział i jest członkiem spółdzielni.

Żołnierze, posiadając własny sklep spółdzielczy, nie potrzebują nabywać towarów z brudnych sklepików, gdzie za skromny żołd żołnierski bywają oszukani i wyzyskani.

Trzeba, żeby każdy pułk dowiódł, że umie nie tylko zwyciężać wrogów na polu bitwy, ale i w życiu ekonomicznem umie wszędzie sobie radę dawać i nie pozwoli się wyzyskiwać.

Organizujcie wszędzie spółdzielnie żołnierskie.

Informacji i wskazówek udzielają referenci Oświatowi.

Statut Spółdzielni Żołnierskiej.

§ 1. Spółdzielnia nosi nazwę: Spółdzielnia żołnierska n. pułku.

§ 2. Siedzibą Spółdzielni jest miejsce, każdorazowo wyznaczone jej przez D-two danego oddziału.

3. Spółdzielnia zawiązuje się celem wszechstronnego zaspakajania wspólnemi siłami materjalnych i moralnych potrzeb swoich członków, bez naruszenia jednak podstawowych zasad organizacji wojskowej.

§ 4. Dla osiągnięcia tego celu Spółdzielnia ma prawo:

a) Utrzymywanie własnego sklepu i sprzedaży zakupionych artykułów, z wyjątkiem *napojów wyskokowych*, z zyskiem, nie większym, niż jest potrzebny dla egzystencji i rozwoju instytucji.

b) Prowadzenie gospody.

c) Ogniskowanie życia kulturalno-oświatowego w oddziale przez prowadzenie świetlicy, czytelni, bibljoteki, urządzanie odczytów, pogadanek, obchodów i t. p.

§ 5. Członkami Spółdzielni mogą być wszyscy wojskowi, należący do danego oddziału.

§ 6. Wstępujący do Spółdzielni wpłacają:

a) bezzwrotne wpisowe w kwocie 5 marek,

b) przynajmniej jeden udział w kwocie 100 marek, który może być uiszczony ratami najmniej 25 mk. miesięcznie.

§ 7. Członkowie Spółdzielni obowiązani są do przestrzegania postanowień niniejszego statutu, regulaminów, podporządkowania się zarządzeniom władz Spółdzielni, tudzież unikania wszystkiego, co mogłoby niekorzystnie wpływać na rozwój instytucji.

§ 8 Członkowie mają prawo:

a) wybierania i wybieralności,

b) korzystania ze wszystkich urządzeń i udogodnień Spółdzielni.

§ 9. Każdy członek przy wstąpieniu do Spółdzielni otrzymuje legitymację.

§ 10. Przestają być członkami Spółdzielni:

a) zmarli,

b) zwolnieni ze służby wojskowej,

c) wykluczeni z liczby członków,

d) przez dobrowolne wystąpienie.

§ 12. Korzystać z urządzeń i udogodnień Spółdzielni mają prawo tylko jej członkowie. Zarząd jednak może pozwolić na korzystanie i nieczłonkom wojskowym danego oddziału. Sprzedaż towarów w sklepie Spółdzielni może się odbywać tylko za gotówkę.

§ 13. Członek Spółdzielni może w każdej chwili zgłosić na ręce Zarządu swe wystąpienie, przyczem wkład jego, zarówno jak i w wypadkach § 10 p. c), d) może być wycofanym po upływie miesiąca od daty wystąpienia. Wcześniejsze wypłacenie udziału uzależnia się od zgody Zarządu.

§ 14. W wypadku śmierci wkład członka wypłaca się w tym samym terminie prawnym jego spadkobiercom. O ileby w ciągu roku od daty śmierci spadkobiercy się nie znaleźli, udział członka przechodzi na fundusz społeczny Spółdzielni.

§ 17. Na okres organizacyjny wyznacza D-two oddziału, przy którym tworzy się Spółdzielnia, Tymczasowy Zarząd, składający się z 5 członków: D-cy lub oficera przezeń wyznaczonego, oficera kasowego, referenta oświatowego i 2 szeregowych. Po upływie miesiąca jako stałe władze Spółdzielni tworzyć będą:

a) Zarząd,

b) Zebranie Delegatów,

c) Rada Nadzorcza.

§ 18. Zarząd kieruje sprawami Spółdzielni i składa się z 3 członków i 2 zastępców, z których 2 członków i 2 zastępców wybiera na przeciąg jednego roku zwyczajne ogólne Zebranie delegatów, jako trzeci wchodzi referent oświatowy.

§ 19. Członkowie Zarządu wybierają z pośród siebie przewodniczącego, sekretarza i skarbnika i za czynności swe nie pobierają żadnego wynagrodzenia.

§ 27. Fundusze Spółdzielni składają się:

a) z wpisowego i udziałów członków,

b) z dochodów ze sprzedaży towarów,

c) z dochodów z gospody i świetlicy,

d) z dochodów od przedsiębiorstw, datków i darowizn i działą się na fundusze: obrotowy, zapasowy i społeczny.

§ 28. Fundusz obrotowy, powstaje z udziałów, zapomóg i pożyczek i idzie na zakup towarów do sklepów Spółdzielni.

Narady Piltza z Beneszem

Na naradach pomiędzy posłem polskim, Piltzem, a Beneszem w Marienbadzie mówiono m. in. o przystąpieniu Polski do małej ententy. Uchwalono, że minister Skirmunt, oraz minister Benesz udadzą się do Paryża, gdzie sprawa ta zostanie definitywnie załatwiona; poruszano na tychże naradach sprawy sojuszu antybolszewickiego, oraz sprawę Górnego Śląska.

—s—

Benesz za Polską.

Według „Petit Parisien" Benesz, przewodniczący czesko-słowackiej delegacji w Lidze Narodów, zdecydowany jest popierać jaknajszersze stanowisko Polski w sprawie Górnego Śląska. (EE.)

Prezes kongresu sjonistów w Polsce.

Na kongresie sjonistycznym prezes takowego, Sokołow, omawiając sprawę żydowską w Polsce stwierdził, że Polska jest największem centrum żydowskiem w Europie i wyraził nadzieję, że Naród Polski będzie sprawiedliwym względem Żydów, którzy ze swojej strony przyczynią się dodatnio do odbudowy gospodarki kraju. (Or.)

MIGAWKI.

Jeździec niedzielny.

Kawalerzystów dzielimy ogólnie na dzielnych i niedzielnych.

Do dzielnych zaliczamy takich, którzy należą do prawdziwej kawalerji, jeżdżą dobrze konno, byli w polu i t. p.

Do niedzielnych zaliczamy takich, którzy jeżdżą konno wyłącznie w niedzielę popołudniu, wyjątkowo tylko w inny dzień w tygodniu, o ile w dniu tym przypada uroczyste święto kalendarzowe i popołudniu jest piękna pogoda.

Kawalerzysta niedzielny jeździ zwykle na koniu pożyczanym, który jedynie w ten dzień uroczysty spełnia zaszczytne funkcje wierzchowca, w powszedni bowiem dzień rozwozi pieczywo, względnie używany jest do zajęć nierównie pożyteczniejszych, choć bardziej prozaicznych.

Wyjazd niedzielnego kawalerzysty następuje zwykle po pożegnaniu się z rodziną i wspólnej fotografji wraz z koniem. Z ogólnych wskazówek dla jeźdźców niedzielnych nie zawadzi nadmienić, że wedle utartych tradycji wsiadać należy z lewej strony, przyczem za lewą stronę, uważana jest ta, po której znajduje się lewa ręka jeźdźca, kiedy siedzi na koniu zwrócony do łba końskiego twarzą. Używanie krzesła przy wsiadaniu dopuszczalne jest tylko wyjątkowo, gdy koń jest bardzo wysoki i bardzo spokojny. Podczas wsiadania nie należy nigdy wkładać w strzemię kolana, lecz zawsze stopę.

Wprawdzie jeździec niedzielny zapowiada zwykle kierunek wycieczki jakto: Antokol, Zwierzyniec i t. p., ale ma to znaczenie wyłącznie teoretyczne, gdyż wybór drogi zależy od woli konia.

Ponieważ taki koń bywa zwyczajnie bydlęciem dość pretensjonalnem i zarozumiałem, idzie na ulicę Adama Mickiewicza, by zaimponować wszystkim koniom dorożkarskim, które na jego widok lekceważącem machnięciem ogona dają do zrozumienia, że znają się na takich kawalerzyskich fanaberjach.

Podrażniony tem wierzchowiec niedzielny udaje, że się boi auta, wystawy Sztralla, milicjanta i t. p., ku silnemu zdenerwowaniu swego niedzielnego jeźdźca.

Po godzinnej przejażdżce po różnych ulicach wracają jeździec i koń w zgodzie i harmonji do domu, t. j. tam, gdzie znajduje się stajnia konia. Zdarzą się też, że jeździec i koń wracają osobno. Bywa to zwykle wtedy, kiedy jeździec zajęty odpowiadaniem na czarowne spojrzenie podziwiających go niewiast nie zauważy w czas, że koń się pod nim skończył. *Wel.*

TEATRY I MUZYKA.

— **Komunikat Teatru Polskiego.** Dzisiaj p.p.: Bortnowska, Grabowska, Leśniewski, Orlicz i Purzycki bawić będą werwą dowcipem i satyrą „Oczy księżniczki Fathmy", jedną z najlepszych komedji ostatniej doby St. Kiedrzyńskiego. Jest to pierwszorzędny utwór literacki i teatralny wprowadzony na naszą scenę wprawną ręką reżysera Leśniewskiego. W próbach pod kierunkiem reżyserskim W. Nowakowskiego świetna satyra B. Winawera „Księga Hjoba".

— **Komunikat Teatru Powszechnego.** Obyczajowa sztuka J. Szutkiewicza p. t. „Popychadło" w wykonaniu Aptówny, Bohdańskiej, Chrzanowskiej, Dunin-Rychłowskiej, Woldowej, Zamiłło, Cornobisa, Janeckiego, Puchalskiego, Rdzawicza, Szuberta, Wyrwicza, Zonnera i innych wypełni drugi z kolei wieczór w Teatrze Powszechnym.

W przygotowaniu „Alzacja" pod reżyserją, Fr. Rychłowskiego.

Przed rozstrzygnięciem losów Śląska.

Na targowisku międzynarodowem.

Drugie zebranie L. N.

Przez godzinę wybierali komisję.

GENEWA, (Pat.) (Specjalny korespondent donosi): O godzinie dziesiątej odbyło się pierwsze posiedzenie drugiej sesji plenarnej zgromadzenia Ligi Narodów. Otworzył je Wellington Koc prezes Rady Ligi. Podkreślił owocną działalność Ligi i zaznaczył powagę pracy. Zebranie przystąpiło do wyboru komisji weryfikacyjnej celem sprawdzenia mandatów, na tajnem głosowaniu został wybrany do komisji delegat polski Modzolewski, poseł w Bernie. Po wyborach posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o 17-tej g. na którem zgromadzenie wybierze prezesa i sześciu wiceprezesów zgromadzenia. Na pierwszem posiedzeniu byli obecni Bourgeois, Viviani, Hannotaux, Balfour, Cecil, Hymans, Ischi, Motta Ador, Askenazy, Olszewski, Modzolewski oraz sekretarz Ossuski. W danej chwili do związku narodów należy 48. Na pierwszem zgromadzeniu plenarnem w grudniu 1920 roku przyjęto sześć nowych: Austrję, Albanję, Bułgarję, Lugsenburg, Finlandję i Liberję wszyscy obecnie są już reprezentowani. Posiedzenie trwało godzinę.

Kanclerz Wirth przeciwko reakcji niemieckiej

zastosuje wszelkie środki.

BERLIN, (Pat.). Wczoraj na zebraniu demokratycznem przemawiał między innymi Wirth, który występował przeciw nacjonalistom niemieckim i oświadczył, że jest gotów zastosować przeciw reakcji wszelkie środki, jakiemi rozporządza.

Sytuacja finansowa Niemiec.

Przeciwko Żydom.

MONACHJUM. (PAT). W ostatnim dniu obrad zjazdu nacjonalistów niemieckich przemawiał były minister dr. Helfferich, który oświadczył, że warunki finansowe nałożone przez Koalicję na Niemców absolutnie niemożliwe są do wypełnienia. Profesor Brundstadt podkreślił konieczność niedopuszczenia Żydów na kierownicze stanowiska w Państwie.

Traktat niemiecko-łotewski.

Wynurzenia łotewskiego ministra.

RYGA, (Pat.). Wiceminister spraw zagranicznych Ablat udzielił wywiadu w sprawie niemiecko-łotewskiego traktatu handlowego. Projekt głosi, że strony zawierające traktat obowiązuje pięcio-miesięczny termin wymówienia. Kwestje polityczne nie zostały poruszone. Państwa zobowiązują się do ułatwienia handlu. Obywatele korzystają z praw własnych danego kraju. Niemieckie towarzystwa akcyjne nie zakładają filji na Łotwie. Obie strony nie powołują obywateli do służby wojskowej drugiego państwa. Niemcy zobowiązują się udzielić Łotwie kredytu w postaci towaru na sumę 500 miljonów marek niemieckich. Niemieccy delegaci orzekli, że byłoby wygodniej mieć do czynienia z całym związkiem baltyckim. W stosunku do Polski Niemcy zajmują jednakże stanowisko wyczekujące.

Puryckis w Rydze.

Tajne narady.

RYGA, 5-XI. (E.E.). Ubiegłego miesiąca bawił w Rydze minister spraw zagranicznych Litwy Kowieńskiej, Purickis. Wizyta jego trzymana była w najściślejszej tajemnicy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, omawiana była sprawa konwencji wojskowej łotewsko-litewskiej. W związku z pobytem ministra Purickisa w Rydze prasa ryska żąda jednogłośnie, aby rząd łotewski wyszedł ze stanowiska neutralności w sporze polsko-litewskim.

Oficerowie estońscy w Polsce.

Dziękują za gościnę.

RYGA, (Pat.). Powracający z Polski oficerowie estońscy wyrazili zachwyt głęboki i podziw w stosunku dezorganizacji wojskowej polskiej i złożyli na ręce przedstawicieli wojskowości polskiej w Rydze serdeczne podziękowanie za gościnność w Polsce, wyrażając nadzieję, że wizyta przyczyni się do zbliżenia obu armji.

Likwidacja dzielnicy poznańskiej.

Rada Ministrów w Warszawie dn. 3 bm. obradowała nad likwidacją ministerjum b. Dzielnicy Pruskiej. Postanowiono poszczególne departamenty wcielić do odpowiednich resortów, pozostawiając jednak ostateczne rozwiązanie tej kwestji Poznaniu. Ostateczny termin likwidacji ministerjum oznaczono na 31 grudnia r. b. (EE.)

Wielka zabawa jesienna.

Złocą się liście na drzewach, a słońce coraz się ładniej uśmiecha... Do miasta powraca fala wypoczętych, rozbawionych i opalonych po letnich wywczasach ludzi. Wszyscy czują przypływ energji — a gdzież ją lepiej zużyć jeżeli nie na wesołej, ładnej i miłej, a zarazem przynoszącej korzyść społeczeństwu, zabawie? A więc, uwaga szanowni Państwo!

We środę dnia 7 września w sali Klubu Inwalidów, Mickiewicza 33, odbędzie się „Wielka Zabawa Jesienna" urządzana przez T-wo imienia Piłsudskiego na cel zasilenia funduszów gospód żołnierskich. Inicjatorzy zabawy poświęcili cały zasób sił i energji, żeby ów wieczór — pożegnanie lata — był prawdziwie artystycznym, oryginalnym, a nadewszystko wesołym. Interesujący program wieczoru wypełni kabaret artystyczny przy łaskawym udziale najwybitniejszych sił teatru „Lutnia" i teatru I Dywizji Legjonowej, następnie oczy publiczności uraduje bazar ludowy barwnemi, a estetycznemi kioskami, w których każdy będzie mógł nabyć jakiś miły drobiazg, a w tajemniczym kiosku wschodnim ludzie, ciekawi swej przyszłości, będą mogli usłyszeć przepowiednie z ust czarnookich cyganek i czarnoksiężników — chiromantów. Potem nastąpią tańce przy 2-ch orkiestrach wojskowych, które będą trwały przez całą noc, urozmaicane efektownemi niespodziankami. Ponieważ zaś ruch wywołuje apetyt — Szanowni Goście znajdą obok sali balowej wspaniale zaopatrzony bufet, a zgrzani tancerze porcję doskonałych lodów w śnieżnym kiosku Królowej Zimy.

Mamy nadzieję, że mieszkańcy naszego miasta pośpieszą tłumnie, aby wesoło pożegnać ubiegające lato i przyspożyć funduszu na obfitsze zaopatrzenie gospód dzielnych obrońców Wilna!

Początek zabawy o godz. 9-ej wieczorem.

Bilety do nabycia w cukierni p. Sztralla i w składzie materjałów piśmiennych p. Borkowskiego. — Cena biletu 200 mk.

LISTY DO REDAKCJI.

Do Pana Redaktora „Słowa Wileńskiego".

W odpowiedzi na artykuł „Słowa Wileńskiego" z dnia 2 września 1921 r. „Co to jest, Panie Inspektorze Pracy?", proszę na zasadzie przyjętej powszechnie etyki dziennikarskiej o umieszczenie w pańskiem pismie następującego sprostowania:

1) Przedłużenia dnia pracy ponad 8 godz. w sklepach kooperatywy „Zjednoczenie" na zebraniu ogólnem w dniu 28 VIII r. b. stanowczo się nie domagałem—sprawa ta nie podlegała nawet głosowaniu. Zauważyłem tylko, że czas pracy od 9 przed do 3 po południu jest dla członków niedogodnym, a otwieranie sklepów o godz, 8 rano byłoby ze wszech miar pożądanem. Powołałem się przytem na Warszawę, gdzie sklepy są czynne od godz. 9 przed do 7 po południu z przerwą dwugodzinną na obiad od 1 do 3 po południu.

2) Nie byłem również zapytywany w sprawie wyjaśnienia dekretu o 8-iu godz. dniu pracy, bo na zebraniu występowałem jako osoba prywatna, członek kooperatywy, i jako taki wybrany byłem na przewodniczącego zebrania. Nie mogłem więc na posiedzeniu udzielać wyjaśnień, które daję zawsze i tylko w urzędzie lub za pomocą prasy.

3) Dekret o 8-iu godz. dniu pracy posiada co do handlu zastrzeżenie w art. 6 b) i 9, o których i wspominałem na posiedzeniu.

Łącze wyrazy szacunku

B. Malinowski.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Ze Związku Pracowników Miejskich.** We wtorek, 6 b. m., o godz. 6-ej wiecz., odbędzie się ogólne zebranie Związku Prac. Miejskich w lokalu Magistratu, Dominikańska 2.

Na porządku dziennym: 1. Sprawa nowych norm płacy, 2. Sprawa opałowa i 3. Wolne wnioski.

Z MIASTA.

— **Ludw. Solski w Wilnie.** Przed paru dniami zawitał do Wilna dyr. Ludwik Solski. Dnia 6 go września odjeżdża do Warszawy.

— **Rozmowy na koncertach.** Publiczność często niewiadomo poco zjawia się na koncerty. Ostatnio mieliśmy możność dwukrotnie się przekonać, jak niekulturalne jest zachowanie się części słuchaczy na wysoce artystycznych koncertach orkiestry p. St. Namysłowskiego. Jeżeli się przychodzi na nie to chyba by posłuchać muzyki, a nie akompanjować gadulstwem podczas produkcyj muzycznych, co bynajmniej wartości ich nie zwiększa, ale za to wartość kulturalną rozmawiających bardzo obniża.

— **Stowarzyszenie Kupców Chrześćjan.** m. Wilna otwiera 3 klasową specjalną Szkołę Kupiecką, subsydjowaną przez Departament Oświaty. Uczniowie, kończący pełen kurs nauk, będą korzystali z praw szkół państwowych w zakresie 6 ciu klas szkoły średniej ogólnokształcącej (gimnazjum). Zapisy kandydatów przyjmuje kancelarja szkoły (lokal Gimn. im. Lelewela, róg Wileńskiej i Akademickiej) od 5-ej do 7 ej. Lekcje 15 b. m.

— **Żyć i pozwolić Żyć.** (Ku ponownemu otwarciu starej firmy). Znana firma miejscowa „J. Kamieniecki", która w ciągu długiego szeregu lat odgrywała poważną rolę w gałęzi obuwia naszego kraju i która od czasu okupacji niemieckiej była nieczynna, rozpocznie, jak słyszeliśmy, ponownie swą działalność na większą skalę.

Ma to wielkie znaczenie dla nas, gdyż należy się spodziewać, iż zada to ostateczny cios drożyźnie obuwia no i... papieru.

Firma ta, która dawniej była tylko hurtownią, obecnie zajmie się też sprzedażą detaliczną i będzie posiadała swe własne warsztaty reparacyjne.

Miejmy nadzieję, iż firma „J. K." da innym solidnym firmom dobry przykład przyjęcia tych samych środków i zadzierzgnięcia między sobą ściślejszego kontaktu.

— **Zarząd P. B. K.** komunikuje, że bilet wejściowy № 3637 na zabawę dn. 4 go b. m. wygrał pud cukru, który jest do odebrania w kancelarji B. K. od g. 9-ej do 3-ej codziennie.

— **Składnica P. B. K.** otrzymała nowy transport z Warszawy: herbaty, cukru, czekolady, tłuszczu, marmolady, śledzi, mydła, pasty do obuwia, zapałki, kamasze, skarpetki, bieliznę, płaszcze wojsk. Zainteresowane instytucje mogą czynić zakupy codziennie od 10 ej do 2-ej.

— **Zarządzenie Wydziału Zdrowia Dep. Spraw Wewnętrznych.** Dyrektor Dep. Spraw Wewnętrznych przesłał do Wydziału Zdrowia zarządzenie następującej treści: „Wobec pojawienia się na terenie Litwy Srodkowej sporej liczby osób, nieposiadających prawa do praktyki lekarskiej felczerskiej, akuszeryjnej i dentystycznej, lecz ją uprawiających, Wydział Zdrowia sporządzi listy osób uprawnionych do niej i roześle je do aptek na terenie Litwy Srodkowej.

Departament Spraw Wewnętrznych Litwy Srodkowej zarządza niniejszem, by wszyscy lekarze, felczerzy, akuszerki i dentyści będący na służbie państwowej, prywatnej, również praktykujący prywatnie dostarczyli do Wydziału Zdrowia (ul. Mickiewicza 13) w terminie do dnia 1-go października r. b. dokumenty, wraz z odpisami (niezaświadczonymi) stwierdzające ich fach i stopień naukowy, oraz prawo na praktykę i prowadzenie gabinetów. Osoby, które nie dostarczą żądanych dokumentów utracą prawo na wywieszanie szyldów i według ich recept nie będą sporządzane lekarstwa w aptekach.

— **Zarząd Chrz. Zw. Naucz. Pol.** zawiadamia, że czynność kancelarji tegoż związku została wznowioną od 1-go września w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 4—5, przy ul. Augustjańskiej 4.

— **2.905.656.** W ostatnia sobotę wylosowano № 2.905.657 miljonówki.

— **Komunikat Prasowy.** Komitet Organizacyjny Zjazdu Katolickiego, który odbędzie się w dn. 6, 7 i 8 września w Warszawie podaje do wiadomości, że Władze Kolejowe obiecały najdalej idące udogodnienia podróży dla uczestników Zjazdu.

Jednak w każdej miejscowości, gdzie zbierze się większa liczba, jadących na Zjazd do Warszawy, należy zwrócić się z podaniem do miejscowych Władz Kolejowych o wyznaczenie, stosownie do liczby osób, albo specjalnego pociągu, albo dodatkowych wagonów.

Zniżek opłaty nie udało się uzyskać.

Dzisiejszy numer zawiera sześć kolumn.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kieczkowski.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203